GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nᵉʳ 77.** 4. lipca 1837.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Nie jest to po raz piérwszy, lecz po trzeci, mówi londyński *Courier*, że wszystkie banki Stanów Zjednoczonych wstrzymały swoje wypłaty (swoich banknotów nie wymieniali na brzęczącą monetę), nadto możemy być pewni, że jeżeli teraźniejszy system pieniężny ciągle potrwa, nie ostatnie to będą bankructwa. Dopóki kilku osobom podług upodobania będzie można wchodzić w spółkę, banki otwiérać i dowolne banknoty wydawać, dopóty podobnie jak teraz bankructwo i ucisk w każdym zakącie unii uczuć się dadzą. Wolność handlu w systemacie bankowym nie jest niczém inném, jak wolnością krętarstwa. Przeto nie tyle na banki narzekać wypada, jak raczéj na ustawy. Żaden bank w takich okolicznościach nie zdołałby burzom się oprzéć; amerykańskie uległy tylko nieubłaganéj konieczności. Skoro ufność przywróconą będzie, wszystko na powrót pójdzie porządnym tokiem, i żadnemu z rzetelnych Amerykanów nie zabraknie środków uspokojenia swoich europejskich wierzycieli. Na to nie koniecznie pieniądze powinny być przesyłane ze Stanów Zjednoczonych, zastąpią je amerykańskie płody przydatne na targi europejskie. Tych więc dostarczyć należy, gdyż angielscy wierzyciele do téj chwili nie tracą ufności w szlachetny sposób myślenia swoich amerykańskich dłużników.

Taki jest rezultat ostatnich postanowień w Stanach Zjednoczonych: »Banknoty mają tylko kurs przymuszony, są przeto assygnatami; pieniężny znak zajął miejsce monety. Gdy bank żaden nie może być zmuszony do wykupna swoich banknotów, tedy wydawaniu onych ma być naznaczona granica. Żaden bank przeto nie może więcéj banknotów wydawać jak na dwa razy tyle, co jego kapitał wynosi. W ciągu wstrzymania wymiany banknotów na brzęczącą monetę, akcyjonaryjusze bankowi nie mogą pobiérać dywidendy, t. j. żadnego procentu lub zysku. Urząd skarbowy wydaje skarbowe papiéry (dla opędzenia wydatków publicznych), które następnie wykupione przez poborców podatkowych, przyjmowane są w cłach i wypłatach za sprzedaż gruntów. Przez postanowienie, aby się rzucić do papiérowych pieniędzy i podnieść je, jako środek koniecznego obiegu, powstanie nagłe odżycie wszystkich interesów. Każdy chcąc zbyć swój papier, będzie kupował towary. Nad to wszystko, amerykańskie assygnacyje mają rzeczywistą hipotekę; banki ciągle likwidują; wydawanie banknotów zostaje ograniczone; równowaga z kruścem na nowo się przywraca (w piérwszéj chwili banknoty straciły 8 do 10 od sta). Za hipotekę służy w ostatniéj potrzebie także 800,000 wantuchów bawełny i 110,000 beczek tytoniu, złożonych w magazynach bankowych, które na to zaliczyły pieniądze z góry.

Nowo-Yorskie dzienniki donoszą, iż wszystkie banki Nowego Orleanu, oprócz trzech, wstrzymały dnia 17go swoje wypłaty, w części jeszcze nim zapasy ich gotówki całkiem wyczerpały się, i wtedy nim do nich doszła wiadomość o wstrzymaniu wypłat w Nowym Yorku. Najmniejsza strata przy zmienianiu najlepszych banknotów na srébro jest 10 od sta. Dziennik rządowy *Washington Globe* twierdzi, iż całe przesilenie z tąd pochodzi, że wielu kupców i spekulantów, którzy przez krętarskie spekulacyje mieli nadzieję prędko się zbogacić, a nad swój majątek zabrnęli w długi, zmuszają teraz banki, do wstrzymania wypłat w téj nadziei, iż sami wtedy nie bezpośrednio zmuszeni będą do wypłaty swoich długów i póżniéj w papiérach spadłych na wartości mogliby z długów się uiścić, przez co ich straty na inne części stanu powszechnego, które w ich spekulacyjach najmniejszego nie miały udziału, zwaliłyby się. W ogóle złoto i srébro są tak rzadkie, iż zaczęto wydawać banknoty na 5 cent. (7 do 8 kr.)

Z Liverpoolu piszą pod 11. czerwca: »Właśnie co przybywam ze Stanów Zjednoczonych na statku przewozowym *Europa*, który d. 20. maja wypłynął z Nowego Yorku.« Banki w Nowym Yorku wstrzymały wypłaty; za ich przykładem poszły wszystkie inne w prowincyjach; możnaby to w rzeczy saméj nazwać bankructwem narodowém, mianowicie gdy i sam rząd nie jest w stanie dłużéj płacić w brzęczącéj monecie. Rząd bowiem musiał uledz; zbieg okoliczności zmusił go postanowieniom bankowym nadać nietylko

świętość ustaw, ale nadto pieniądzom papierowym, które tak długo prześladował, otworzyć nowe drogi. Teraz w Washingtonie wydatki na publiczną służbę opędzane są assygnacyjami na banki (*trattami*), w których skarb państwa ma swoje depozyta, ponieważ do banków wpływają dochody z ceł i z przedaży gruntów, co stanowi jedyny dochód Zjednoczonych Stanów. — Gdy zaś teraz banki te nie płacą (w powszechném wstrzymaniu brzęczącéj monety szukają swego zbawienia), a przypadek ten został przewidziany, tedy postanowiono, aby assygnacyje na banki dawane były w cłach, jak i za kupno gruntów. Tym sposobem doprowadzono do tego, iż rząd przez rozkaz skarbowy (*Specie Circular*) z 11go czerwca p. r. wydał bankom i ich banknotom wojnę, a teraz sam musi robić papiérowe pieniądze, i bezpośrednio cofnąć rozkaz skarbowy — mocą którego wszystkie summy za kupno gruntów państwa w brzęczącéj monecie powinny być płacone. W całym tym zbiegu okoliczności nie widzę jeszcze bankructwa, lecz tylko chwilowe rozprzężenie; banki znowu będą płaciły, skoro tylko śmiertelna przejdzie trwoga, i burza ucichnie; z resztą na bankach nic nie może przepaść. Zawieszenie wypłat w gotówce uprawnione zostało od wielu ciał prawodawczych w pojedyńczych prowincyjach; z konieczności zrobili cnotę. Gdy zawieszenie wypłat jest powszechne, tedy nic nie pozostaje, jak ten sam charakter przyjąć przez legislaturę centralną. W Nowym Yorku obawiano się niespokojności i poczyniono przygotowania do utłumienia onych; z tém wszystkiém ani w Nowym Yorku ani w żadném mieście nad Atlantyckim Oceanem nie była spokojność zamieszaną. Wszyscy znaczniejsi kupcy i obywatele wpływ mający zgodzili się na to, aby banknoty banków miejscowych w wypłatach przyjmować za brzęczącą monetę. Przeto rezultaty z tego wstrzymania były więcéj dobroczynne, niż stratne. Banki odtąd nie nalegane o pieniądze, mogą znowu więcéj rozpożyczać, i prowadzącym handel pomagać; zaufanie powraca; i bankructwa nawet już ustały. Nowy York, jako główne miejsce dla przywozu, a nowy Orleans jako główne miejsce dla wywozu, naturalnie najwięcéj ucierpiały ze wszystkich miast amerykańskich — a nawet więcéj, niż wszystkie inne razem.« — List ten następnie przechodzi do bardzo przesadzonych nadziei w uiszczeniu się Amerykanów na przyszłość z długów zagranicznych. Gdyby wierzyciele w Europie nauczyli się tylko czekać, tedyby wszystko poszło dobrze. A jednak czekać muszą, czy będą chcieli czy nie, gdyż Pan Bóg wysoko, a Ameryka daleko.

Wiadomości z Nowego Yorku do 27go maja brzmią pomyślniéj, niż się spodziewano; zaufanie ciągle się ustala, a banknoty wszędzie są przyjmowane.

Hiszpanija.

Moniteur z 18. czerwca zawiéra następujące telegraficzne depesze: »Bajonna 16. czerwca. Oraa powrócił dnia 13. do Saragossy. — Baron de Meer, na czele 15,000 żołnierzy szedł po prawém skrzydle nawaryjskiéj wyprawy. Villapadierna, wyruszył ze swoją dywizyją przeciw Cabanerowi i Tena, którzy opanowali Quinto (na prawym brzegu Ebru między Fuentes i Caspe). Iriarte (którego Espartero, jak wiadomo, posłał do Arragonii) udał się do Calatayud, dla połączenia się z Noguerasem, którego Cabrera trzyma na wodzy, liczący 10,000 żołniérza i 800 koni.« — Bordeaux 16. czerwca o 7. wieczór. Oraa dnia 12. wieczór przybył do Saragossy, i nazajutrz z kilkoma batalijonami w kierunku Katalonii (powinno być Catalayud) udał się, aby nie dać Cabrerze zabrać transportu pieniędzy i amunicyi, który d. 7. wyprawiono z Madrytu. — Cabrera d. 11. był w Molina de Arragon z 6 do 7000 żołniérza. Wyprawa karlistów ciągle utrzymuje się powyżéj Noguera, w Wyższéj Arragonii i w okolicy Tremp. Krystyniści ograniczyli się na obserwowaniu ich. — Narbonna 17. czerwca pół do 9. rano. Fort les Baines dnia 16. wieczór. Piszą z la Seu d'Urgel, iż d. 14. robiono w Solsona przygotowania do przyjęcia pretendenta. Cabrera dnia 7. był przed Segorbe. Dnia 8go nie miano w Walencyi na tyle pieniędzy, aby opędzić potrzeby szpitalu wojskowego; handlarze odmówili pożyczki. Wojsko królowéj trzyma się odpornie w tém królestwie. — Bajonna 17. czerwca pół do 3. po południu. Dnia 13. baron de Meer pisał do naczelnika armii środkowéj, iż w okolicy Isony trafił na nieprzyjaciela i że po czterogodzinnéj walce zmusił go do ucieczki. Stratę nieprzyjaciela podają na 2000, a krystynistów 500, którzy stali się niezdatnymi do boju.

Bordeaux 18. czerwca pół do 1. w południe. Goniec d. 15. odeszły z Saragossy zupełnie potwierdza korzyści, jakie baron de Meer d. 13. odniósł w okolicy Isony. Po silném uderzeniu na całą liniję ścigał on nieprzyjaciela na wszystkie strony aż do 8. god. wieczór. Pobojowisko zasłane było orężem i bagażami. Jest on tego zdania, że karliści w swoim nieporządnym odwrocie schronią się w góry.

Moniteur z 20. czerwca ogłasza następującą telegraficzną depeszę: Fort les Baines 18. czer. wieczór. »W Seo d'Urgel nie znano dokładniéj stanowiska Nawarczyków dnia 16.; gdy w okolicy

Solsony wybierane były liczne racyje żywności, tedy mniemano, iż chcą to miasto osadzić, gdzie d. 15. Zorilla z 2000 powstańców i 600 rannymi przybył. Dnia 12. pod Guissona stoczono zaciętą bitwę, w któréj baron de Meer miał przewagę nad powstańcami. Katalońska banda Erolesa, tworząca straż przednią, wiele ucierpiała. Z tém wszystkiém brak jazdy nie dozwolił krystynistom odnieść wyższych korzyści. — Jenerał Pastors d. 12. wyruszył z Barcelony z 3000 żołniérza i dwoma działami, dla połączenia się z drugą kolumną, i uderzenia na San Boy, które osadził Tristany w 3000 żołniérza i 80 lichemi końmi. D. 14. Pastors stał z 500 ludzi w San Felix, a Tristany w San Clement.«"

Gazette de France do powyższéj depeszy dodaje następne uwagi: Powyższa depesza zbija, jak to przepowiedzieliśmy, wiadomość o znaczném zwycięztwie, jakie baron de Meer odniósł pod Isona. Zatém nie pod Isona lecz Guissona zaszła ta utarczka między przedniemi czatami. Wszystko skończyło się na strzałach karabinowych, i to nie z wojskiem wyprawy, które stało o mil 15, ale z bandami Ros d'Erolesa, które w duchu poruszeń infanta Don Sebastiana działały. Podług téj saméj depeszy, potyczka ta nieprzyniosła wielkich korzyści. Wielka różnica zachodzi między tém doniesieniem, a szumnym raportem o zwycięztwie przez barona de Meer odniesioném, które miało rojalistów o stratę 2000 żołniérza przyprawić, i zmusić do ucieczki.

Korpus wyprawy szedł do Solsony, gdzie się Zorilla z 2000 znajduje.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Depesza telegraficzna z Londynu z 20. czerwca o pół do 10. rano, którą *Galignani's Messenger* z 21go w przypisku umieszcza, donosi, iż król angielski dnia 20. czerwca, w kilka minut po godzinie 2. rano, rozstał się z tym światem.

Dnia 20. czerwca zaraz po 11. godzinie rano zebrała się tajna rada bardzo licznie w pałacu Kensington, gdzie jéj król. mość teraźniejsza królowa angielska Alexandra Wiktoryja złożyła zwykłą przysięgę na utrzymanie religii protestanckiéj, przed arcybiskupem Canterbury, w obecności arcybiskupa Yorku i dzień następny naznaczyła na uroczyste ogłoszenie swego wstąpienia na tron.

Najnowszy buletyn o zdrowiu króla z Windsor d. 16. czerwca brzmi w ten sposób: J. k. mość dobrze noc przepędził, symptomata mniéj są zatrważające. Jkm. czuje się osłabionym, lecz nie przestaje zajmować się sprawami publicznemi. — »Dz. *Globe* mowi: Królowi zadano mocne lekarstwo na wymioty które mu ulgę przyniosło. Król z większą łatwością oddycha. *Sun* mówi: Okoliczność, która zadziwia i razem dowodzi, że król ma się lepiéj, jest ta, iż jkm. kazał przywołać na świadka Sir Horacego Seymour i w obecności jego mianował kawalerami obu swych lekarzy pp. Chambres i Davies.

Na tajnéj radzie odbytéj d. 16. czerwca, na któréj oprócz ministrów znajdowali się arcybiskupi Canterbury i York, oraz biskup Londynu, ułożono następującą modlitwę, i przyjęto, aby we wszystkich biskupich kościołach odmawianą była przed zwyczajną modlitwą kościelną (litany): »Wszechmocny i miłosierny Boże, w którego ręku są wyroki życia i śmierci, nakłoń swe ucho prosimy cię, na głos twojego ludu, i wysłuchaj naszych modłów, które zanosimy do Ciebie za twoim sługą, a naszym ziemskim zwierzchnikiem — za królem. O Panie! ulżyj w dobroci twojéj, jego boleściom, odwróć i pokrzep duszę jego pociechą twojéj łaski, aby z całą pokorą i cierpliwością poddając się świętéj twéj woli, i pełen ufności w twe miłosierdzie, przez moc twoją powstał z łoża cierpień, i długo jeszcze ludem twoim, który jego zwierzchnictwu powierzony, w pokoju i sprawiedliwości rządził. Nakoniec spraw to, ojcze niebieski, że jeżeli niezmienna jest wola twoja, abyś go z tego świata powołał, niech dostanie koronę niebieską w twém wieczném państwie, przez zasługi i za pośrednictwem naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Amen.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 12. czerwca. Lord John Russel wniósł zapowiedzianą mocyję aby »osobny komitet był złożony dla rozpoznania, w jaki sposob teraz dobra biskupów, dziekanów, kapituł i innych duchownych korporacyj w Anglii i Walii mają być wydzierżawiane; następnie, jaki większy dochód da się osiągnąć przez poprawę administracyi tych dóbr, niepomijając winnego względu na interesa kościoła państwa i teraźniejszych dzierżawców. Wniosek ten, jak dawniéj już roztrząsano, i czego minister w cale nie tai, zawiéra tylko powtórne wniesienie bilu kościelnego w złagodzonym kształcie. Lord powtórzył te same wyrachowania, jakie podawane były na poprzedzających rozprawach ze strony ministeryjalnéj, dla okazania, iż jeżeliby administracyję dóbr kościelnych odjęto ich dotychczasowym duchownym posiadaczom, a oddano w zarząd komissyi, tedy znaczną osiągniętoby przewyżkę; jak zaś ta przewyżka ma być użytą, to zostawia się dalszemu rozporządzeniu izby. P. D. W. Harvey wniósł jako poprawkę, aby do rezolucyi dodać następne wyrazy: »Takie jest dalsze zdanie izby, że,

cokolwiekby się okazało z zaprojektowanego przejrzenia administracyi dóbr kościelnych, wszelako po pewnym oznaczonym czasie opłata podatków kościelnych w Anglii i Walii całkiem ustać powinna.« »Wniosek ten większością 489 przeciw 58, a zatém wielką większością 431 głosów odrzucono. Pp. O'Connell, Hume, i wielu innych radykalistów za ministrami przeciw onemuż głosowali. Pierwiastkowy wniosek lorda J. Russel zbijany był przez torysów, a mianowicie przez Sir R. Peel. Jakimże sposobem — pytali się — stało się, iż ministrowie w rzeczy o którėj w piérwszym swoim planie na pewne stanowili, teraz dopiéro chcą bliższe onéj rozpoznanie nakazać? Są oni przekonani, iż żadna przewyżka — przynajmniéj żadna o którejby warto mówić, nie da się wyprowadzić; a na wszelki przypadek byłoby to z poniżeniem kościoła, gdyby jego sługom odebrano administracyję ich dóbr, i zostawiono ich li na żołdzie państwa. Z tém wszystkiém wniosek lorda J. Russel większością 319 głosów przeciw 236, to jest większością 83 głosów przyjęto. Potém p. Goulburn podał poprawkę: »iż przewyżka, jaka się okaże w skutek tego rozpoznania, nie będzie użyta na inne cele, jak na pomnożenie religijnego oświecenia i do poprawy pieczy pasterskiéj około dusz.« Wniosek ten odrzucono większością 26 głosów, poczém izba odłożyła swoje posiedzenie o godz. 2. — Liberalne dzienniki uważają te ministeryjalne większości 83, i 26 głosów — mianowicie ostatnie, gdzie o to samo pytanie chodziło, w którém ministrowie dawniéj, tylko 5 głosów mieli za sobą — za wielkie zwycięztwo, i z lichwą oddają dziennikom torysów za ich ówczesny żart z »biednych pięciu głosów.«

Francyja.

Izba parów d. 16. roztrząsała projekt do ustawy, tyczącéj się metrycznego systematu miar i wag.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 15go czerwca p. Mauguin wniósł pytanie, ażali to jest zamiarem ministrów, traktatu zawartego między Abdel-Kaderem a jenerałem Bugeaud nieogłosić urzędownie, traktatu, który nie jest niczém jak tylko wyrzeczeniem się Algiéru. (Poruszenie.) P. Barthe odpowiada, rząd ogłosi ten traktat jeżeli chwilę znajdzie stosowną. (Szmer.) Niemoże bowiem do niczego się zobowiązywać. (O! O!) P. Mauguin mówi: chodzi tu o rzecz wielkiéj wagi o wyrzeczenie się Algiéru. (Głośne zaprzecznie.) Zapytuje, ażali ministrowie nieuznają za rzecz stosowną, wezwać izby na radę przy potwierdzeniu traktatu. »Poważam — mówił on prerogatywy władzy państwa, więcéj niż ktokolwiek; nie żądam żadnego udzielenia, lecz parlamentowy zwyczaj pozwala izbę wprost przypuszczać do rady. — Gdy zaś ministrowie nie bardzo chętni są temu, tedy proszę o pozwolenie, abym w przyszły poniedziałek mógł do ministrów podać interpelacyję względem tego traktatu.« P. Barthe: »Muszę tu powiédzieć, iż traktat zawarty został przez ministeryjum nie w tym celu, aby Algiér odstąpić, lecz w zamiarze ustalenia się w zdobytym kraju.« Zachowawca pieczęci utrzymuje, iż traktat nie piérwéj powinien być ogłoszony, aż dopóki wszystko dopełnioném nie będzie. Prezydent: »Zapytuję izby, ażali pozwala na interpellacyję, i który dzień na to naznacza?« P. Mauguin: »Piérwszego tego pytania nie można zadawać, gdyż ograniczyłoby wolność mównicy. Prawo interpelacyi jest absolutném.« Prezydent nie obstaje przy swojém zdaniu, albowiem przy budżecie będzie sposobność do wszystkich pytań. P. Odilon Barrot mniema, iż izba w nieobecności prezydenta ministrów nie może się wynurzyć; potrzeba zawarować prawo zacnego członka, który wniósł pytanie. P. Mauguin oświadczył, iż pytanie to wniesie w przyszły poniedziałek w obecności prezydenta rady ministrów. P. Glais-Bizoin: »Jutro... przyjdzie prezydent ministrów.«... Prezydent pyta izby, która oświadcza, iż pozwala na interpelacyję pana Mauguin. Później będzie na to dzień wyznaczony. — Izba przyjmuje jeszcze projekt do utworzenia 8méj izby przy trybunale piérwszéj instancyi Sekwany, większością 181 białych przeciw 64 czarnym gałkom.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 16go czerwca z dziennego porządku wniesiono projekt kolei żelaznéj z Paryża do Belgii. Hrabia Jaubert jako piérwszy mowca rozbiéra pytanie o kolejach żelaznych pod względem komor celnych. W téj chwili wchodzi p. Mauguin, spotykając się z prezydentem ministrów. Długo rozmawiają ze sobą. — Hr. Jaubert życzy, aby przy zaprowadzeniu kolei żelaznych nie pozwalano tylo wpływu duchowi miejscowemu. Zaklina on izbę, aby nie spuszczała z oka, iż Francyja jest powołaną, służyć Niemcom przez Strasburg za drogę przechodową dla towarów (*transit*), toż samo i dla Belgii, która wielką liniją przez Francyję do Morza Śródziemnego dostać się może, równie i dla Hiszpanii, w któréj przecie nie zawsze anarchija panować będzie. — Hr. Jaubert życzy, aby do kolei żelaznych zastosowano wielkie zasady centralizacyi, które jeden z najtęższych i najświetniejszych mowców z tak ogromnym talentem rozwinął, to jest p. Thiers, którego nieobecności żałuje.« Było to zawsze mojém marzeniem — mówi hr. Jaubert

— piękną i majestatyczną administracyję cesarstwa widzieć połączoną z formami i swobodami naszéj konstytucyjnéj monarchii.« — Dla swego systematu kolei żelaznych żąda mówca równości wsparcia i równości taryfy. Życzyłby sobie, aby początek zrobiono od tych kolei, które nie otrzymały wsparcia. Głos przypadał panu Paixhans, lecz izba wezwała pana Mauguin na trybunę. Ten zapytuje prezydenta ministrów, czyli myśli mu odpowiedzieć na interpelacyję, jaką chce wnieść do niego w przyszły poniedziałek. Prezydent ministrów oświadcza, że nie potrzeba dnia naznaczać na interpelacyję; »albowiem — mówił on — »niemógłbym nic o traktacie objaśnić, który nie jest jeszcze dopełniony i który z uwagami rządowemi odesłany został do Afryki. Dziwię się, iż lekkomyślnemi zdaniami, a raczej surowemi sądami skompromitowany został ten traktat, który dla Francyi może być korzystnym. (P. Berryer: »Proszę o głos.«) Interesa Francyi powierzone są rękom, które je lekkomyślnie na nic nie narażą. Mniemam, iż wszelkie rozprawy o niniejszym traktacie mogą być więcéj niebezpieczne, niż z pożytkiem.« P. Berryer wchodzi na trybunę śród żywych reklamacyj ław środka. Mnóstwo głosów woła: do dziennego porządku. P. Berryer zostaje na mównicy. Prezydent mówi mu, iż nie może o zasadzie pytania mówić. P. Berryer odpowiada, iż chce mówić o dziennym porządku. (Nie! Nie!) P. Berryer zaczyna: »Potrzeba... (Okropny zgiełk powstaje w środku.) Prezydent: »Wypadałoby szanować wolność mownicy!« (Głośne reklamacyje w środku.) P. Augustyn Giraud gestami okazuje niecierpliwość. Prezydent woła na niego, iż narusza wolność mownicy. P. Giraud śród zgiełku coś odpowiada prezydentowi, lecz jest przezeń wezwany do porządku. P. Giraud odpowiada: iż prezydent niema do tego prawa. (Powstaje zamieszanie trudne do opisania.) Prezydent po raz drugi napomina go do porządku. (Zamieszanie ciągle wzrasta.) P. Berryer z założonemi rękoma stoi na mownicy, nie mogąc słowa wymówić. P. Dufaure: »Część izby uciska jednego ze swoich członków.« P. Dubois (z niższéj Ligiery): »Zagrożono tu swobody izby.« Prezydent: »P. Berryer choćby mówił przeciw zawarciu traktatu, izba musi go słuchać.»

(*Dokończenie nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 25. czerwca.* —

JO. feldmarszałek książę Warszawski, namiestnik królewski, wczoraj rano o godzinie 5. wyjechał do Cieplic.

Przybył tu z Petersburga hr. Stefan Grabowski, jenerał-lejtnant, minister stanu.

Od 24. od 9téj z rana do 25. do 5téj z rana przybyło wody na Wiśle o 30 cali. (*Gaz. Por.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Nieurzędowe.*)

Lwów d. 3. lipca 1837. Na naszym targu na wełnę, który się d. 1. lipca zaczął, do dziś wieczór w szopach, na ten cel postawionych na targowicy przez król. magistrat, wystawiono na sprzedaż wełny cetnarów 798, a w różnych prywatnych składach cetn. 233, co czyni razem cetn. 1031. — Spodziewamy się liczniejszéj jeszcze dostawy. — Dotąd żadnéj jeszcze nie zawarto sprzedaży.

Dodatek do jarmarków galicyjskich. w miesiącu sierpniu.

W spisie jarmarków z miesiąca sierpnia opuszczono jarmark w mieście obwodowém Żółkwi, który dnia 13. t. m. przypada.

Z Wyższych Węgier d. 22. czerwca 1837. Wyjąwszy okolice górzyste, zboża w polu tak tu, jak daléj na równinach, gdzie tylko nie było powodzi, wszędzie są piękne. W czasie trwających wiosennych deszczy, ceny zboża były się podniosły, ponieważ i tu spodziewano się zniszczenia zasiewów, lecz teraz znowu spadają, gdyż w okolicach piaszczystych częste deszcze najlepiéj dopomogły urodzajom. Winna latorośl nie wiele obiecuje, a w wielu miejscach wcale nic; wina, chociaż teraz niema na nie kupca, poźniéj zapewne pójdą w górę, co szczególniéj dotyczéć się będzie lekkich gatunków. Zapasów jest dość, a właściciele onych dla niedostatku pieniędzy bardzo życzą sobie mieć kupców.

Wódka na niektórych targach tutejszéj okolicy płacona była po 17 kr. w. w. za *halbę*, a nawet można kupić i po 15 kr., gdzie są lepsze drogi. — Pod kierunkiem Ludwika Galla ciągle zaprowadzają tu znaczne aparaty wódczane i gorzelnie, który w utworzonym zakładzie do machin w Szerednye w blizkości Unghwaru w Wyższych Węgrzech dostarcza aparatów wszelkiéj żądanéj wielkości. Nadto usilnie zajęto się sadzeniem kartofli, łany kukurudzy muszą im miejsca ustąpić, i już pługi do sadzenia kartofli tam pracują, gdzie w roku przeszłym jeszcze nie miano o tém żadnego wyobrażenia.

Kurs giełdy warszawskiéj dnia 23. czerwca 1837: Wexel za dwa miesiące do wypłacenia w Wie-

dniu na 150 zr. m. k., chciano sprzedać za 628, kupiono za 627 złp.; wexel za 2 miesiące we Wrocławiu do wypłacenia na 100 talar., żądano 612 złp. — Za holenderskie dukaty nowe dają 19 21/30; za polskie listy zastawne białe bez kuponu (wartość kuponu złp. 2 gr. 1/3) żądano 95 5/6, dawano 95 2/5.

(*Gazeta Krakowska.*) *Kraków.* Ceny zboża w cztérech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 26. i 27. czerwca 1837 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	13	—	12	6	11	—	10	22
— żyta. . .	7	15	7	10	7	—	6	15
— jęczmienia.	7	—	6	24	6	15	6	9
— owsa . .	5	9	4	24	4	18	4	—
— grochu. .	9	—	8	15	8	—	—	—
— jagieł . .	23	—	22	—	21	—	19	—

O jarmarku na wełnę w Berlinie.

Berlin d. 22. czerwca 1837. Trudno jest donieść o jarmarku teraźniejszym, który jest ostatnim z głównych targów Królestwa Pruskiego, bo rozmaitsze, niżli kiedy były, są zdania i widoki w tym roku. Stan sprzedaży wełny w Anglii, o którym już częściéj było wspomniano, trwa dotąd niepomyślny, co również szkodliwe wywierało skutki na kupujących w przeszłych na wełnę targach. Doświadczenie naucza, że przy upadku cen zawsze piérwszy targ pomyślniejszy jest, a w dalszych następnych cena coraz niżéj spada. — Co się tyczé targów w Landsbergu, w Stralzundzie, w Szczecinie i w Nowym-Brandeburgu, te potwierdzają to doświadczenie; ale szczęśliwym wyjątkiem jest w bieżącym roku targ tutejszego miasta, i to jedynie przypisać możemy dzielnemu wpływowi naszego morsko-handlowego instytutu, który tu czynniéj działał i ratował, aniżeli na innych targach.

Ilość wełny, która przywieziona została w bieżącym roku na targ tutejszy, była daleko większa, aniżeli w roku zeszłym, i można ją na 50,000 cetnarów policzyć; na składzie było przeszłoroczné od 12 do 13,000 cetn., co razem 63,000 cetnarów wynosi.

Z téj ilości sprzedano około 45 do 46,000 cetn., przeto nam tylko 17 do 18,000 cetn. na składach zostało. — Ceny, jakie tu dawano, były rozmaite, i tak: za wełnę cienką dawane przewyższały cokolwiek ostatnie ceny Wrocławskie, zaś wełny średniéj, stojącéj w roku zeszłym na 80 do 90 talarów, znacznie były mniejsze. Spadek więc ceny na wełnie wysoko-cienkiéj wynosi 4 do 5 tal., na cienkiéj 5 do 6 1/2 tal., a na średniéj 5 do 7 tal. Następujące przeto ceny stanowić można:

Wełny wysoko-cienkiéj	cetnar	95	do	115	tal.
— cienkiéj	—	75	—	85	—
— średnio-cienkiéj	—	55	—	65	—
— średniéj	—	40	—	50	—
— pospolitéj	—	30	—	35	—
— Pell i garbarskiéj	—	30	—	42	—

Pomimo że pranie wełny tutejszéj przy sprzyjającéj pogodzie dobrze powiodło się po największéj części, jednak jakość wełny tegoroczné ustąpić musi przeszłoroczné. — W poniedziałek piérwszego dnia targu sprzedawano najspiészniéj, we wtorek sprzedający mocniéj się trzymali, i dla tego niektórym lepsza się sprzedaż udała, zaś wczoraj i dzisiaj zrównały się ceny, nie ustępując przy końcu bynajmniéj, jak zwykle. — W tym roku byli głównie kupującemi: instytut król. handlu morskiego, fabrykanci niemieccy i spekulanci. Anglicy w przecięciu nie wzięli wyżéj, jak tylko połowę tego, ile zwykle kupują z tutejszego targu. We środę odebraliśmy z Londynu wiadomość o biegu aukcyi na wełnę nowéj południowéj Walii.

Ceny te w stosunku do ostatniéj sprzedaży spadły o 40 do 50 procentu; co taki miało skutek, iż większa część angielskich domów po odebranéj téj wiadomości wstrzymała swoje kupna, a dziś większa część tych panów powraca do Anglii.

Przy tak wstrząśnionym stanie wszystkich interesów byłoby zbytnią skwapliwością, gdybyśmy sobie pochlebiać mieli, iż blizko jesteśmy chwili polepszenia tego handlu, a lubo niéma przyczyny obawiania się jeszcze większego zniżenia cen, możemy się jednak z czasem lepszego obrotu spodziéwać, gdyż czas tylko goi rany tak głęboko zadane. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Doniesienia o targach Ołomunieckich z niewiadomych przyczyn nie odebraliśmy przez ostatnią pocztę.

We czwartek dnia 6. lipca będzie koncert Karola Lipińskiego w teatrze.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 77. Gazety Lwowskiéj.

O parowych kąpielach we Lwowie.

Znany u nas zaszczytnie pan Mosing, doktor medycyny, lékarz miejski i fizyk c. k. więzienia prowincyjalnego, korespondujący członek towarzystwa medyczno-chirurgicznego berlińskiego (mieszkający przy ulicy szérokiéj pod Nr. 617.) wypróbowawszy od dn. 6go kwietnia r. b. w szpitalu tutejszego więzienia prowincyjalnego wielolicznemi doświadczeniami niezmiernéj skuteczności kąpieli parowych, tak z saméj czystéj pary wodnéj, jakoteż nasyconéj gazem wodorodno-siarkowym, lub ziołami aromatycznemi przejętéj, otworzył w tutejszém mieście zakład takichże kąpieli, urządzony na wzór paryzkich z niejakiemi dogodniejszemi w aparatach odmianami. — Te kąpiele parowe wychwalane i zalecane od wielu znakomitych lékarzy, okazały się szczególniéj skuteczne i uzdrawiające w następujących w pomienionym szpitalu chorobach: w chronicznych czyli długo-trwałych cierpieniach artrytycznych i reumatycznych, w scyjatyce i w bolu krzyżów, w sparaliżowaniach i skurczeniach, szczególniéj gdy te są skutkiem cierpień artrytycznych i reumatycznych, w dolegliwościach hemoroidalnych wszelkiego rodzaju, zwłaszcza gdy one wynikają z uporczywego zatkania wnętrzności, lub też połączone są z zamuleniem żołądka, a nawet z zatwardzeniem wątroby, także w żółtaczce i w nędznéj cerze kahektycznéj, w skrofułach, we wrzodach skrofulicznych i wysypce skrofulicznéj szczególnie na twarzy, we wrzodach lymfatycznych, w strupieszeniu i napęcznieniu kości ze skrofuł, w chorobie angielskiéj, w długo-trwałych wrzodach na nodze, w niektórych chorobach macicy, w wysypkach skórnych chronicznych, szczególniéj w liszajach, w świerzbie, w wyrzutach twarz szpecących i w wielu innych cierpieniach systemu lymfatycznego i skórnego.

Użyteczny ten dla dobra ludzkości zakład, na który pan Mosing nie szczędził starań, zachodu i nakładów, jest już na powszechny użytek otwarty na Łyczakowie pod Nrem 352 4/4, niegdyś dworku hr. Poniatowskich, naprzeciw kościoła św. Antoniego.

— Z Wiédnia. —

W *Wiener-Zeitung* z dnia 26. czerwca czytamy: Okropny wypadek, który od drugiéj połowy maja dotknął tutejszy instytut, znany pod nazwą: *Theresianische Ritter-Akademie*, instytut edukacyjny obdarzany wspaniałomyślnością cesarzów, stał się przedmiotem powszechnego udziału mieszkańców téj stolicy i największego dla wielu rodzin smutku.

W akademii téj, która od wielu lat doznawała najlepszego stanu zdrowia, a którą dwakroć wracające się epidemie, tak cholera jakoteż grypa, bez ofiar pominęły, pojawiła się w tym czasie, między znaczną liczbą wychowańców, oraz wielu księżami zakładu, epidemiczna w piérwszych napadach swoich mocna gastryczna febra, która w ciągu dwóch tygodni dotknęła przeszło połowę przebywających w zakładzie wychowańców i siedmiu w tymże dozorujących księży.

Od piérwszego dnia wybuchu téj choroby, najczynniejsza troskliwość kuratoryatu i dyrekcyi akademii na to zwróconą była, by chorym dać największą jaka być mogła pomoc lékarską, a oraz w stosunkach miejscowych zakładu zbadać przyczynę choroby, która widocznie okazała się epidemiczną, a to w tym celu, iżby na przyszłość najlepsze zabezpieczające środki użytemi być mogły.

Chorych rozdzielono po dużych świéżém powietrzem opatrzonych salach pewnego gmachu, niegdyś cesarskiego pałacu a, ile można było, w największéj od siebie odległości; drugiemu akademicznemu lékarzowi Dr. Singer (piérwszy bowiem sam był zasłabł) dodano na własne jego żądanie doświadczonego praktycznego lékarza, akademicznego profesora chemii Dr. de Specz; gdy zaś liczba chorych, w akademii léczonych, wychowańców, którzy nie zaraz od swoich rodzin przy wybuchu choroby do domów wziętymi być mogli, nagle tak znacznie wzrosła i u niektórych stała się w najwyższym stopniu niebezpieczną, przybrawszy z gastrycznéj febry udowodniony nerwowy charakter, zakład wsparto jak najczynniéj tak wespół-działaniem prezydyum c. k. niższo-austryjackiego krajowego rządu, wdającego się z powodu endemicznego charakteru choroby, a które z ramienia swojego wyznaczyło niż. austr. protomedyka; dodano oraz potrzebną ilość lékarzy pomocniczych, chirurgów i dozorców, którzy akademii dniem i nocą nie opuszczali. Gdy nareszcie przez znaczną ilość na nerwowo-tyficzną febrę chorujących okazało się niebezpieczeństwo rozwinięcia się *kontagium*, J. K. Mość arcyksiążę Maxymilian austryjacko-esteński ofiarował z własnego wspaniałomyślnego popędu swój pałac w Badenie, z całém tegoż urządzeniem, na pomieszczenie zdrowych i tych, co już zupełnie do zdrowia przyszli, z któréjto ofiary korzystano natychmiast z głęboką uczutą podzięką.

Zaś N. Cesarz Jegomość skoro dowiedział się, że przy powiększającej się liczbie przychodzących do zdrowia, gmachy arcyksiążęcego pałacu niedostatecznemi były, kazał jeszcze na tenże zamiar wyporządzić w pomienionych kąpielach Badeńskich jeden z gmachów cesarskich i tenże obficie zaopatrzyć we wszelkie do przyjęcia wychowańców potrzebne wygody. Najgorliwszym usiłowaniom obu lékarzy zakładu, wspartym radą najzawolańszych praktycznych lékarzy stolicy i staraniom bez względu na ilość kosztów podjętym, udało się z 82 chorych, pielęgnowanych w akademii, a z których większa część dostała febry nerwowéj, część znaczniejszą do rekonwalescencyi przyprowadzić. Dotąd w akademii uległo gwałtowności choroby siedmiu wychowańców, z których dwóch na słabość piersiową umarło. Z 17 wychowańców léczonych u swoich krewnych, trzech dotąd umarło.

By bliżéj rozpoznać i jak najgruntowniéj zbadać przyczyny tego okropnego wypadku, przedsiębrano ze strony kuratoryi zakładu najostrzejsze i najściślejsze miejscowe śledztwa, przy pomocy władz, wezwanych ku temu z publicznych względów stanu zdrowia.

Skutki badań, przez pomienione władze drogą urzędową osiągnięte, na najściślejszych szczegółowych wypadkach, protokularnie spisanych i zaprzysięgłych zeznaniach, oparte (ponieważ kuratoryjat uważał za swój obowiązek wstrzymywać się od wszelkiego osobistego wpływu i własnego sądu w téj sprawie,) poddane zostały, na radzie z lékarzami instytutu, pod rozpoznanie wyboru najznakomitszych lékarzy stolicy, jako to: c. k. radzcy nadwornego i przybocznego J. C. K. Mości lekarza de Reimann, radzców nadwornych Dr. barona de Türkheim i de Wirer, protomedyka krajowego radzcy rządowego Dr. Knolz, Dr. medycyny de Malfatti i Brants i magistra urzędu zdrowia oraz piérwszego fizyka miasta Dr. Schiffner. Okazały się z tego następujące wypadki:

1) W téj endemicznéj chorobie nie miały żadnego udziału zły stan powietrza, potraw i tychże różnych składowych części; nie przyczyniły się do tego ani miedziane naczynia kuchenne, (albowiem wszelkie pod tym względem powstające podejrzenie przez najgruntowniejsze urzędowe śledztwa, na zaprzysięgłych stwierdzeniach oparte, usuniętemi zostały), ani nareszcie zaraza przez kontagium.

2) Choroba powstała z pewnego zwierzęcego zatrucia wody studziennéj na dziedzińcu najbliżéj kuchni położonym, a że przy podjętych kopaniach zapuszczono się głęboko pod powierzchnię ziemi, łatwo więc było można dójść tego, gdyż:

a) Odkryto widocznie komunikacyję kanału nieczystości z tą studnią na dziedzińcu, równie jak w bliskości téjże daleko rozszérzone, za skład niecuchnących aparatów służące kloaki i wyziewami mefitycznemi przepełnione podziemne ścieki, z kąd bardzo łatwy z wodą studzienną mógł być przystęp.

b) Takie zatrucie wody studziennéj już kilka razy w podobnych okolicznościach działo się w stołecznem mieście Wiédniu roku 1811 i znaczna ilość ludzi z tego powodu utraciła życie.

c) Ciągłe ulewy w kwietniu i maju szczególnie przyczyniły się do sprawienia podziemnych zalewów i nasiąknień zgubnemi zwierzęcemi truciznami, z kąd takowe przy rozwilżonéj ziemi i odkrytych podminowaniach, łatwo do wody studziennéj z kanału nieczystości i ze składu na niecuchnące aparaty przystęp znalazły.

d) Ci tylko z księży przy zakładzie umieszczonych, co także między służącymi spostrzegano, chorobą dotknięci zostali, którzy wodę pili i takowę z pomienionéj studni przynosić sobie kazali; przytém znamiona choroby zupełnie zgadzają się z témi, jakie zawsze pojawiały się przy chorobach z podobnych przyczyn.

Doszedłszy tego za pomocą przedsiębranych śledztw i wykonywając postanowienie lékarskie skutkiem powyższéj narady uchwalone, poczyniono ze strony kuratoryatu tego zakładu niezwłocznie potrzebne urządzenia, ażeby na przyszłość usunąć wszelkie odkryte, a zdrowiu szkodliwe przyczyny miejscowe, które mając siedzibę swoję pod ziemią, dotąd dostrzeżonemi być nie mogły i dopiéro przy kopaniach, skutkiem tylu badań przedsiębranych, odkrytémi zostały. Z tego powodu nastąpią w rozległym obrębie wielorakie zmiany, wszystkie miejsca obszérnych zakładowych gmachów, mianowicie oddział dla chorych, jak można najlepiéj wyczyszczonemi zostaną i z największą starannością to wszystko usuniętém będzie, co na stan zdrowia, aczkolwiek tylko daleki wpływ, wywiéraćby mogło.

A że większa część wychowańców przyszedłszy do zdrowia, potrzebuje wypoczynku na wsi, a po części także używania kąpieli siarczanych, nadzór akademii rozporządził przeto, iżby czas ten wypoczynku, mimo nieskończonego jeszcze szkolnego roku, od wychowańców jako feryje został użytym i ażeby w połowie lub końcu sierpnia nagrodzono to, co z teraźniejszego szkolnego roku zaniedbaném będzie; zaś po odbytych popisach ma zaraz rozpocząć się nowy rok szkolny, by wychowańcy tym nieszczęsnym wypadkiem w naukach swoich wstrzymani nie byli.